

Wojciech Góralski

Podstępne wprowadzenie w błąd (kan.1098 KPK) : (na podstawie wyroku Roty Rzymskiej c. Burke z 25 X 1990 r.)

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 38/1-2, 3-11

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WOJCIECH GÓRALSKI

**PODSTĘPNE WPROWADZENIE W BŁĄD (KAN.1098 KPK)
(NA PODSTAWIE WYROKU ROTY RZYMSKIEJ c. BURKE Z 25 X 1990 R.)**

Treść: Wstęp. 1. Racja nieważności. 2. Zatajenie przymiotu osoby. 3. Przymiot osoby jako przedmiotu podstępu. 4. Zakłócenie wspólnoty życia małżeńskiego. 5. Dowodzenie. 6. Uwagi końcowe.

Wstęp

Wśród nowych tytułów nieważności małżeństwa usankcjonowanych w kpk z 1983 r. znaczące miejsce należy przyznać podstępemu wprowadzeniu w błąd (*deceptio dolosa*). Kan. 1098 kpk stanowi w tej mierze, iż nieważnie zawiera małżeństwo ten, kto został zwiedziony podstępem dokonanym dla uzyskania zgody małżeńskiej, a dotyczącym jakiegoś przymiotu drugiej strony, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Podobne postanowienie zawiera kan. 821 kkKość. Wsch¹.

Aplikacja przytoczonej normy prawnej do konkretnych sytuacji może rodzić wiele wątpliwości stanowiąc niemałą trudność w poprawnym rozstrzygnięciu spraw wnoszonych na forum sądowe. Nieodzowne więc wydaje się sięgnięcie – po myśli kan. 19 kpk – do orzecznictwa Roty Rzymskiej, podobnie zresztą jak w sprawach o nieważność małżeństwa z pozostałych tytułów. Zadaniem podjętego opracowania jest właśnie przybliżenie wszystkim zainteresowanym kierunków jurysprudencji rotalnej w przedmiocie wymienionego tytułu nieważności umowy małżeńskiej w oparciu o jedno z doniosłych orzeczeń tego trybunału².

¹ Pomiedzy sformulowaniami obydwu kanonów zachodzą jedynie różnice terminologiczne, co uwidacznia następujące zestawienie:

kan. 1098
„Qui matrimonium init deceptus dolo, ad obtinendum consensum patrato, circa aliquam alterius partis qualitatem, quae suapte natura consortium vitae coniugalis graviter perturbare potest, invalide contrahit”

kan. 821
„Qui matrimonium celebrat deceptus dolo ad obtinendum consensum patrato circa aliquam alterius partis qualitatem, quae sua natura consortium vitae coniugalis graviter perturbare potest, invalide celebrat”

² Dec. c. Burke z 25 X 1990 r. w sprawie Madraspolitan. i Mediaporen. o nieważność małżeństwa. *Ephemerides Iuris Canonici* 49: 1993 nr 1-3 s. 256-260.

1. Racja nieważności

Zgoda małżeńska jest aktem woli, przez który każda ze stron przekazuje samą siebie współkontrahentowi. Kto nie realizuje owego przekazania siebie, w rzeczywistości nie wyraża zgody na małżeństwo. Dzieje się tak w przypadku symulacji, kiedy to kontrahent wyklucza ze swojej zgody samo małżeństwo lub jakiś jego aspekt (kan. 1101 § 2 kpk), która to zgoda staje się wówczas „nie małżeńska”. Może się także zdarzyć, że ktoś, choć postanawia przyjąć istotne elementy i przymioty małżeństwa, dokonuje jednak przekazania siebie samego, które nie odpowiada rzeczywistości, gdyż z uwagi na zamierzony błąd okazuje się ona fałszywą. Dzieje się tak w sytuacji podstępnego wprowadzenia w błąd, powodującego – w myśl kan. 1098 kpk – nieważność umowy małżeńskiej.

Co się tyczy racji nieważności małżeństwa usankcjonowanej w kanonie, to jest ona wyjaśniana w różny sposób. Można ją najpierw upatrywać w naruszeniu prawa które w równym stopniu przynależy każdemu małżonkowi, w myśl którego współkontrahent winien realizować swoje małżeńskie oddanie się w prawdzie. Jeśli kanon jest odczytywany w ten sposób (a jest to logiczne), to naruszenie owego prawa sprawia, że zgoda nupturienta kieruje się ku przedmiotowi całkowicie innemu niż ten, który zamierzał wybrać (i sądził że go wybiera). Nic też dziwnego, że doznaje wówczas naruszenia zarówno jego wolności, jak i autentyczność zgody. Gdy więc podstęp sprawia, że małżeństwo jest nieważne, to przede wszystkim dlatego, że narusza „samą istotę zgody pozbawiając ją nie tylko prawdziwego przekazania i przyjęcia siebie nawzajem przez małżonków poprzez adekwatny obraz intencjonalny każdego z nich, lecz także prawdy, która przynależy samej zgodzie, aby nią rzeczywiście była”³.

Racją nieważności małżeństwa może być również brak zgody małżeńskiej nie tyle u strony zwiedzionej podstępem, ile raczej u drugiego kontrahenta, i to zarówno gdy on sam jest sprawcą podstępu, jak i wówczas gdy podstęp pochodzi od osoby trzeciej. W obydwu przypadkach można mówić o tym, że ktoś przekazuje jakąś postać siebie samego, która w rzeczywistości różni się istotowo od rzeczywistości własnej osoby. Przedmiot jego zgody doznaje w takiej sytuacji „skażenia”, dlatego też gdy brak u owego nupturienta zgody małżeńskiej, ma również miejsce nieważność zgody drugiej strony. Racji nieważności umowy małżeńskiej należy poszukiwać w nieadekwatnej i wadliwej zgodzie tego nupturienta, który jest sprawcą podstępu co do własnego przymiotu⁴.

³ „[...] quod ipse perturbat substantiam ipsissimam consensus, illum exuens non modo de vera utriusque coniugis ad invicem traditione et acceptatione par adaequatam alteriusutriusque imaginem intentionalem, sed etiam de veritate quae ipsimet consensui competit ut talis sit”. Dec. c. S e r r a n o z 2 VI 1989r. (przutaczam za dec. c. B u r k e, jw. s. 257).

⁴ Dec. c. B u r k e, j. s. 257; Warto dostrzec pewne podobieństwo – i zarazem różnicę – pomiędzy podstępem i symulacją. Tak więc w strukturze symulacji mieści się podstęp względem drugiej osoby lub względem wspólnoty życia. Symulacja sprawia, że słowa, przez które wyraża się małżeńskie przekazanie siebie nie odpowiadają w rzeczywistości temu do czego zmierza symulujący. W strukturze zaś podstępu przyrzekany dar nie odpowiada temu, co sprawca podstępu w rzeczywistości przekazuje.

2. Zatajenie przymiotu osoby

Przedmiotem podstępu jednej ze stron lub osoby trzeciej, powodującego u drugiej strony błąd jest przymiot (*qualitas*), który może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Chodzi zatem jedynie o przymiot istotny dla dania siebie drugiej stronie. „Przekazanie siebie” właściwie zgodzie małżeńskiej, nie wymaga (i nie może wymagać), aby ktoś ofiarował drugiemu wszystkie i poszczególne aspekty swojego życia i osoby; tym, czego wymaga się w istocie, jest tutaj ofiarowanie aspektów składających się na bycie małżonkiem⁵.

W orzecznictwie rotalnym przyjmuje się, że relacja idealna pomiędzy nupturientami powinna nieść ze sobą całkowite wzajemne otwarcie się, chociaż nie brak opinii, w myśl której nie można tego uznać za koniecznie prawdziwe we wszystkich okolicznościach. Nie można przecież utrzymywać, stwierdza się w wyroku c. Burke, że prawo nupturienta do poznania drugiej strony lub obustronny obowiązek auto – otwarcia się nie zna żadnych granic. Takie prawo lub taki obowiązek można odnieść tylko do tego, co jest istotne dla małżeńskiego oddania się, nie zaś do elementów przypadłościowych lub jedynie „perfekcyjnych” tegoż oddania się⁶.

Powszechnie utrzymuje się, że nie każdy rodzaj ukrycia prawdy co do własnej osoby nupturienta koniecznie narusza prawo drugiej strony do poznania małżeńskiego lub własny obowiązek do ujawnienia swoich przymiotów. Wskazuje na to m.in. kierunek prac Papieskiej Komisji do Rewizji KPK, kiedy to początkowo pojęcie podstępu zostało rozszerzone, co znalazło wyraz w sformułowaniu: „Kto zwiedziony podstępem, dokonany także przez przemilczenie [...]”⁷. Podczas końcowych jednak posiedzeń Komisji z ujęcia takiego zrezygnowano, konsultorzy bowiem sądzili, że samo milczenie nie może stanowić wystarczającej podstawy do przyjęcia nieważności małżeństwa. Milczenie bowiem, stwierdził jeden z konsultorów, należy do prawa osoby i nikt nie jest obowiązany „zdradzać” samego siebie⁸. Przemilczenie, inaczej zatajenie przez nupturienta jakiegoś przymiotu (np.

⁵ „Illud «se tradere», maritali consensui proprium, non exigit (immo exigere non potest) ut quis alteri donet omnes ac singulos aspectus suae vitae et personae; id quod essentialiter exigit est aspectum coniugale coniugale donatio”. Dec. c. B u r k e z 11 IV 1989 r. (przytaczam za dec. c. B u r k e, jw. s. 257).

⁶ „Opinari vero licet quod relatio idealis inter sponsos totalem reciprocam aperturam secumferre debeat, etiamsi non desint consiliarii de re matrimoniali (« marriage counsellors») iuxta quos id non necessario in omnibus adiunctis verum dici queat. Haud tamen licet affirmare coniugale ius ad compartem cognoscendum, vel mutuum auto-revelationis obligationem, absque ullis limitibus exstare. Tale ius vel talem obligationem referere licet tantum ad id quod autodonationi coniugali essentielle sit, non vero ad elementa accidentalia, vel «perfectiva» tantum, huius donationis”. Dec. c. B u r k e, jw. s. 257.

⁷ „[...] qui dolo, etiam per reticentiam patrato, deceptus [...]. Dec. c. Burke, jw. s. 257.

⁸ Tamże.

poważnej choroby) tylko wówczas nosi na sobie znamiona podstępny, gdy towarzyszy mu intencja wprowadzenia w błąd współpartnera⁹.

Nie trzeba dodawać, że działanie podstępne jednej ze stron (lub osoby trzeciej) winno mieć na celu uzyskanie zgody małżeńskiej. Podstęp odnoszący się do jakiegoś przymiotu, podjęty dla innego motywu (np. wstydu lub pychy) nie powoduje nieważności małżeństwa¹⁰.

3. Przymiot osoby jako przedmiot podstępu

Na wstępie należy zauważyć, że gdy chodzi o sam podstęp, to nie wymaga się by był on ciężki, tj. znaczący pod względem swego „ciężaru gatunkowego”. W niejednym wypadku do wprowadzenia kogoś w błąd wystarczy podstęp lekki (*dolus levis*). Jeśli więc ktoś został wprowadzony w błąd słowami wypowiedzianymi przypadkowo i żartobliwie, to – niezależnie od takiej formy działania podstępnego – zostały naruszone jego prawa. Należy jednak powiedzieć, że podstęp lekki wymaga bardziej skrupulatnego dowodzenia, można bowiem wątpić, czy był to naprawdę „dolus”¹¹. Jakkolwiek podstęp nie musi być ciężki, to jednak powinien być rzeczywisty¹².

Następnie należy powiedzieć, że tym, co powinno kwalifikować się jako *gravis* winien być sam przymiot ukryty przez stronę, inaczej jego zdolność do zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego. Innymi słowami, tym co się tutaj liczy nie jest ciężkość podstępu, lecz ciężkość tego, co z podstępny wynika¹³.

Jakkolwiek zarówno doktryna jak i orzecznictwo wciąż zaabsorbowane są odczytywaniem tenoru kanonu oraz ustaleniem jego interpretacji, to jednak przyjmują powszechnie, że nieważność małżeństwa płynąca z omawianego tu tytułu może zaistnieć wyłącznie w przypadku podstępu odnoszącego się do przymiotu, który posiada jakiś charakter obiektywny¹⁴. Figurujący w pierwszej redakcji kanonu (pochodzącej z 1968 r.) zwrot mówiący o ważnym „przymiocie drugiej strony”¹⁵ nie został podtrzymany przez konsultorów w dalszych fazach prac kodyfikacyjnych. Stało się tak

⁹ Zob. P. M o n e t a, *Il matrimonio nel nuovo diritto canonico*. Genova 1986 s. 133.

¹⁰ „Dolus de quo agitur oportet sit patratu ad consensum obtinendum. Necessesse ergo omnino est probare praeter dubium patratu doli motivum fuisse praecise consensum matrimoniale elicere. Dolus circa aliquam qualitate, patratu ob aliud motivum, verecundiam, ex gratia, vel superbiam – non invalidat”. Dec. c. Burke, jw. s. 258.

¹¹ Tamże.

¹² „Non sane requiritur ut dolus gravis sit; utique tamen ut sit realis”. Tamże.

¹³ „Alis verbis, id quod interest non est gravitas doli, sed gravitas eorum quae ex dolo consequuntur”. Tamże.

¹⁴ „Quamquam iurisprudentia ac doctrina adhuc occupatae sint in labore tenorem canonis eiusque rectam interpretationem stabiliendi, consensus generalis iam adesse videtur nullitatem sub hoc capite invocari non posse nisi agatur de dolo patratu circa qualitate quae aliquod obiectivum momentum possideat”. Tamże.

¹⁵ „[...] alterius partis qualitate magni momenti. Akta Papieskiej Komisji do Rewizji KPK (przytaczam da dec.c. B u r k e, jw. s. 258).

niewątpliwie w rezultacie uznania przytoczonego fragmentu zdania za zbędny. Nie widać bowiem żadnej racji – odpowiadającej sprawiedliwości – dla której podstęp co do przymiotu mało znaczącego w jakikolwiek sposób ewidentnie dotyczącego wspólnotę życia małżeńskiego, miałby czynić nieważną zgodę małżeńską¹⁶.

Co więcej, użycie przez Prawodawcę w kanonie słów „ze swej natury” (chodzi o przymiot, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego) wydaje się wykluczać jakąkolwiek interpretację subiektywną ważności przymiotu. Prawodawcy chodzi więc o przymiot, który winien odpowiadać kryteriom obiektywnym, opartym na powszechnej ocenie, potwierdzonej przez orzecznictwo. Według takich kryteriów winien to być przymiot, który byłby sam w sobie znaczący i zdolny do poważnego zakłócenia – w wypadku podstępu, którego jest przedmiotem – wspólnoty życia małżeńskiego. Tytułem przykładu w wyroku c. Burke wymienia się tutaj: poważną chorobę zakaźną, rzekomą ciężę kobiety, własny status członka Kościoła katolickiego¹⁷.

Należy zauważyć, że powyższa teza coraz bardziej upowszechnia się w doktrynie, jakkolwiek kanon nie stanowi odrębnie, by niebezpieczeństwo pochodzące z ukrycia przymiotu musiało być odniesione do momentów istotnych dla wspólnoty życia małżeńskiego¹⁸. Opinia przeciwna tej tezie (o konieczności przymiotu odpowiadającego kryteriom obiektywnym) otwierałaby drogę do wnoszenia spraw o nieważność każdego małżeństwa, gdy tylko jedna ze stron potwierdziłaby, że została wprowadzona w błąd co do jakiegokolwiek przymiotu drugiej strony – chociażby mało znaczącego, który uznalaby jako poważnie zakłócający wspólnotę życia małżeńskiego. W ten sposób – zauważa ponens w orzeczeniu rotalnym – mnożyłby się wyroki stwierdzające nieważność małżeństwa, jedna bowiem strona mogłaby udowodnić, iż druga podstępnie ukryła np. nawyk chrapania, co przerywa jej sen. W myśl przytoczonego już wyżej zwrotu kanonu: „który ze swej natury [...]”, należy wyeliminować takie zwyczajne i powszechne przymioty, jak: próżność, egoizm a także zwykle niedoskonałości, jak: lenistwo czy brak poczucia humoru – jako wystarczające do unieważnienia zgody małżeńskiej. Nawet pewne wady choćby były w rzeczywistości przykre dla współkontarhenta, nie są zdolne – „ze swej natury” – poważnie zakłócić wspólnotę małżeńską¹⁹.

Potwierdzeniem referowanej opinii o konieczności przymiotu odpowiadającego kryterium obiektywnym, a więc odnoszącego się do istotnych momentów wspólnoty małżonków, pozostaje przykład, który wymienia sam Prawodawca w kan. 1084 § 3 wyjaśniając, że niepłodność nie zabrania

¹⁶ Dec. c. B u r k e, jw. s. 258.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ „Canon equidem specitice non statuit ut periculum, a celata qualitate repraesentatuin, aspectibus quae sint coniugalis consortii essentialia referri debeat. Haec tamen thesis de die in diem in doctrina communior fit”. Tamże s. 259.

¹⁹ Tamże.

małżeństwa ani nie powoduje jego nieważności, z zachowaniem w mocy kan. 1098. Niepłodność jest przymiotem znajdującym swoją podstawę w samej istocie przymierza małżeńskiego, skierowanego z natury swojej m.in. do zrodzenia potomstwa²⁰.

4. Zakłócenie wspólnoty życia małżeńskiego

Tak jak odpowiedni „cieżar gatunkowy” winien znamionować przymiot osobny będący przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd, tak i zakłócenie wspólnoty życia małżeńskiego powinno odznaczać się ciężkością, stosownie do sformułowania kanonu w jego ostatniej części. Należy jednak z naciskiem podkreślić, na co zwraca się uwagę w orzecznictwie rotalnym, iż nawet wówczas gdy wspomniane zakłócenie jest w danym przypadku poważne, lecz odnosi się do nieistotnych wymiarów małżeństwa, nie może być brane pod uwagę²¹. Aby zakłócenie wspólnoty życia małżeńskiego odpowiadało wymogowi kanonu, winno dotyczyć wspólnoty małżeńskiej w sposób istotny, tzn. jej istoty, przymiotów lub celów²². Jeśli działanie podstępne dotyczy innych aspektów wspólnoty, znaczących subiektywnie dla strony wprowadzonej w błąd, nie można mówić o nieważności małżeństwa. Nie mogą więc wchodzić tu w grę opinie w sprawach społecznych, politycznych itp., choć w życiu wspólnoty małżonków bywają źródłem zarówno harmonii małżeńskiej, jak i niezgody²³.

W ocenie ciężkości zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego należy stosować kryteria obiektywne. W przeciwnym bowiem wypadku rozmiar zakłócenia, a więc i ważność małżeństwa zależałyby od charakteru lub cierpliwości jednego z małżonków. W orzecznictwie rotalnym panuje przy tym przekonanie, iż choć zakłócenie wspólnoty życia powinno być samo w sobie ciężkie (poważne), to ciężkość ta jest znacznie większa, gdy ukrycie określonego przymiotu pochodzi od samego współkontrahenta a nie od osoby trzeciej. Należy przy tym zauważyć, że racja, dla której „*perturbatio consortii vitae coniugalis*” jest wówczas większa nie leży bynajmniej w ocenie subiektywnej, lecz w owym fakcie obiektywnym, że podstęp został dokonany przez współpartnera²⁴.

²⁰ Tamże.

²¹ „*Perturbatio coniugali consortio inflicta momentum suum habere debet. Turbatio, etsi gravis, quae aspectibus coniugii accidentalibus infligitur, ad rem esse non potest*”. Tamże.

²² „*Ut perturbatio relevans sit ad normam c. 1098, oportet ut maritale consortium substantialiter tangat, quoad scilicet eius essentiam, proprietates vel fines*”. Tamże.

²³ Wymownie ilustruje to przykład, którym posługuje się ponens w wyroku rotalnym: jedna ze stron jest zdecydowanym rzecznikiem ekologii, podczas gdy druga uważając tę dziedzinę za najwyższy absurd nie ujawnia początkowo (podstępnie) swojego stanowiska czyniąc to dopiero po zawarciu małżeństwa, co staje się przyczyną poważnych zakłóceń w życiu wspólnoty. Czyż można – pyta ponens – mówić wówczas o nieważności małżeństwa. Tamże.

²⁴ Tamże, s. 260.

Rota Rzymska odrzuca tezę, w myśl której przymiot poważnie zakłócający wspólnotę życia małżeńskiego nie musi się odnosić do małżeństwa w ogóle, byleby odnosił się do konkretnej umowy małżeńskiej. W świetle bowiem tej tezy, kryterium oceny ciężkości zakłócenia wspólnoty byłaby „zgodność relatywna”, co jest nie do przyjęcia z tych samych racji, dla których nie do przyjęcia jest kryterium „relatywnej niezdolności” dla stwierdzenia nieważności małżeństwa z kan. 1095, n. 3²⁵. Tak więc ukrycie określonego przymiotu, który może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego w jednym czy drugim przypadku (a nie wspólnotę życia małżeńskiego jako taką) nie może skutkować nieważnością umowy małżeńskiej.

W orzecznictwie rotalnym porusza się następnie jeszcze inną kwestię: czy do unieważnienia zgody małżeńskiej wystarczy faktyczne występowanie przymiotu, który ze swej natury zdolny jest poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, choćby nie było żadnego podstępów? Odpowiedź musi być tutaj negatywna, co wynika z wyraźnego zamysłu Ustawodawcy, w myśl którego to „mens legislatoris” nieważność małżeństwa opiera się na elemencie podstępny. Wszak sama niepłodność, która stanowi zazwyczaj poważne źródło zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego, nie jest – w myśl kan. 1084 § 3 kpk – przyczyną nieważności małżeństwa, podobnie jak nie jest nią, w przypadku błędu zwykłego (co do niepłodności). Należy pamiętać, że kan. 1098 kpk nie mówi zasadniczo i w pierwszym rzędzie o przymiotach, które mogą zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, lecz o konsekwencjach dla zgody małżeńskiej, które powoduje podstęp w odniesieniu do tego rodzaju przymiotów²⁶. Warto poza tym mieć tu na uwadze odpowiedź udzieloną przez Sekretariat Papieskiej Komisji do Interpretacji KPK (obecnie Papieskiej Rady do Interpretacji Tekstów Ustawodawczych) kard. F. Königowi, w myśl której tym, co prowadzi do zakłócenia wspólnoty życia nie jest tylko błąd co do przymiotu osoby, lecz przede wszystkim podstęp w odniesieniu do tegoż przymiotu. Nie ma przecież miejsca żadne osobowe naruszenie prawa, gdy z biegiem czasu ujawni się zakłócający poważnie wspólnotę małżeńską jakiś przymiot drugiej strony; natomiast ma miejsce owo naruszenie, jeśli nupturient zostaje skłoniony do powzięcia zgody małżeńskiej poprzez podstępne ukrycie takiego przymiotu przez współkontrahenta (lub osobę trzecią)²⁷.

²⁵ „Quid dicendum de thesi iuxta quam sufficit si qualitas perturbans se referent non ad matrimonium in genere, sed tantum ad matrimonium concretum de quo in casu agitur? Iuxta hanc thesim, ni fallimur, criterion pro quaestione solvenda esset illud «relativae compatibilitatis», quod inacceptabile videtur, eisdem fere rationibus secundum quas acceptabile non est criterion «relativae incapacitatis» pro nullitate decernenda ad normam can. 1095, § 3”. Tamże.

²⁶ „Canon, uti meminisse oportet, agitur non principaliter de qualitatibus quae coniugale consortium perturbare possunt (legio sunt enim istae qualitates!), sed de consequentiis, pro consensu, quae dolus circa huiusmodi qualitates gignit”. Tamże s. 261.

²⁷ Tamże.

5. Dowodzenie

Przedmiotem dowodzenia winien być w pierwszym rzędzie fakt podstępnego ukrycia określonego przymiotu w chwili wyrażania zgody małżeńskiej, choć został on ujawniony w czasie późniejszym. Przymiot, który zaistniał dopiero po zawarciu małżeństwa (np. stan alkoholizmu) nie może tutaj wchodzić w grę.

Istotnym momentem jest następnie stwierdzenie, że określony przymiot osoby był zdolny do poważnego zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego. Należy tutaj stosować – w myśl tego, co powiedziano wyżej – kryteria obiektywne. Stwierdzenie to nie nastęrcza większych trudności w odniesieniu do osób dotkniętych pewnym stanem lub chorobą, np. homoseksualistów czy chorych na „AIDS”. Natomiast w innych przypadkach sędziowie zapewne różnią się co do kryteriów obiektywnych, przy pomocy których dane przymioty powinny być uznane jako ciężkie, inaczej poważne. Tym bardziej więc, podkreśla się w orzecznictwie rotalnym, winni oni stosować ściśle obiektywne kryterium w dowodzeniu p o d s t ę p u, racja bowiem nieważności małżeństwa, jak to już powiedziano, nie pochodzi od zakłócającego skutku przymiotu, lecz od jego podstępnego ukrycia²⁸.

Od przymiotu, który może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego należy odróżnić zwykły motyw zawarcia małżeństwa. Może się bowiem zdarzyć, że ktoś zostaje wprowadzony w błąd co do motywu (*causa contrahendi*), z uwagi na który dana osoba pragnie z nim zawrzeć umowę małżeńską, co jednak nie jest równoznaczne z przymiotem osoby, który może poważnie zakłócić wspólnotę życia. Owe motywy nie zawsze są wolne od egoizmu kontrahenta, lecz nie dlatego małżeństwo staje się nieważne. I jakkolwiek możliwe jest ustalenie związku zachodzącego pomiędzy motywem zawarcia małżeństwa a przymiotem osoby (jako stałą cechą), to jednak samo udowodnienie motywu nie wystarczy do udowodnienia istnienia przymiotu²⁹.

6. Uwagi końcowe

Usankcjonowanie przez kpk Jana Pawła II nowego tytułu nieważności małżeństwa jakim jest *deceptio dolosa*, postulowanego już na długo przed Soborem Watykańskim II, nie tylko wychodzi naprzeciw oczekiwaniom tych, którzy zawarli umowy małżeńskie zwiedzeni podstępem współpartnera (lub osoby trzeciej) co do jego przymiotu, który poważnie zakłócił ich wspólnotę życia małżeńskiego, lecz także, a raczej przede wszystkim staje na straży zasad prawa naturalnego. Wszak wydaje się czymś całkowicie

²⁸ „Attamen, iudices inter se multum sine dubio discrepabant quoad criteria obiectiva quibus aliae qualitates graves censeri debent. Quae cum ita sint, strictum criterion invocari oportet praecise in doli probatione; quia, iteramus, ratio invalidans sub canone, non a perturbante effectu qualitatis, sed ab eius dolosa occoltatione, provenit”. Tamże.

²⁹ Tamże.

przeciwnym prawu naturalnemu żądanie, by ktoś trwał w małżeństwie z osobą, która z premedytacją wprowadziła go w błąd dotyczący przymiotu, który kryje w sobie tak duże znaczenie dla spokojnego i harmonijnego realizowania wspólnoty życia małżeńskiego. Naruszenie naturalnej sprawiedliwości nie wydaje się natomiast tak oczywiste w sytuacji, w której podstępne wprowadzenie w błąd zostało dokonane przez osobę trzecią. Nic też dziwnego, że wymaga się wówczas bardziej rygorystycznego dowodzenia dotyczącego nie tylko obiektywnej wagi ukrytego przymiotu, lecz również ciężkości zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego w jej istotnych wymiarach.

Orzecznictwo Roty Rzymskiej kształtując właściwą interpretację kan. 1098 zwraca szczególną uwagę na pojęcie ciężkości, inaczej wagi przymiotu osoby, który stanowi przedmiot podstępnego działania. Akcentuje się tutaj konieczność stosowania kryteriów obiektywnych w ocenie „qualitas”, a więc odnoszących się do momentów istotnych dla wspólnoty życia małżonków, do czego zobowiązuje zwrot kanonu „[...] quae suapte natura [...]”. Nie mniejsze znaczenie judykatura rotalna przywiązuje do ciężkości zakłócenia wspólnoty życia, również stosownie do dyspozycji kanonu (w jego końcowej części). Tylko wówczas „perturbatio consortii vitae coniugalis” można uznać za „gravis”, gdy dotyczy ono tej wspólnoty w sposób istotny, tj. odnoszący się do jej natury, przymiotów i celów. I tutaj więc należy używać kryteriów obiektywnych, co powinno wykluczać nieadekwatne do treści normy prawnej wymiary zakłócenia wspólnoty. Nie do przyjęcia jest teza – przez niektórych kanonistów utrzymywana – o wystarczalności przymiotu wystarczającego do zakłócenia jedynie relatywnie wspólnoty małżeńskiej.

Jakkolwiek Rota Rzymska, na przestrzeni kilkunastu lat utorowała już podstawowe kierunki właściwego odczytania dyspozycji kan. 1098 kpk, to jednak droga dalszych poszukiwań – zwłaszcza w konkretyzowaniu przymiotów osoby stanowiących przedmiot podstępu – wciąż pozostaje otwarta.

Il dolo (can. 1098 CIC) (sulla base della sentenza rotale c. Burke del 25 X 1990)

L'autore esamina e commenta la sentenza della Rota Romana c. Burke del 25 ottobre 1990 in causa Madraspolitan. et Meliaporen. nullitatis matrimonii „ob errorem dolose causatum, et quatenus negative: ob defectum discretionis iudicii in muliere actrice” riguardo al primo titolo di invalidità cioè all'errore causato dal dolo. Si espone soprattutto i momenti essenziali della parte „in iure” della sentenza: la ragione di invalidità, il modo dell'azione dolosa, la natura di qualità dell'altra parte come l'oggetto del dolo, la gravità della turbazione del consorzio della vita coniugale, la prova del dolo.